Kuryer Poznański.

Nr. 101. Redaktor odpowiedzialny: **Czwartek, 1 maja 1884.** *Józef Szmyt z Poznania.* **Rok XIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiem 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 30 kwietnia.

(Przyjęcie zaproszenia na konferencyą do uregulowania długów egipskich ze strony wszystkich wielkich mocarstw europejskich. — Zuchwalstwo mahdiego. — Wybory municypalne we Francyi; widoki monarchistów, manifest księcia Hieronima Napoleona i gniew Cassagnaca. — Międzynarodowa wystawa w Turynie. — Bójki pomiędzy Francuzami a Włochami w Nizzy. — Odwiedziny cesarzewiczostwa austryackiego w Białogrodzie i powrót do Wiednia.)

Wszystkie mocarstwa europejskie miały już, jak zapewnia rosyjski dziennik ministeryalny „Journal de St. Pétersbourg,“ odpowiedzieć potwierdzająco na notę angielską, proponującą zebranie się konferencyi celem zmiany egipskiéj ustawy likwidacyjnéj. Według „Nat. Ztg.,“ przyjęły zaproszenie nasamprzód Niemcy, potém Austrya, następnie Włochy. Tak tedy nie sprawdził się pesymizm tych kombinatorów dziennikarskich, którzy nie wierzyli w możność zebrania się konferencyi. Teraz zaczekać należy, czy sprawdzą się horoskopy tych, co ani na chwilę nie chcą przypuszczać, iżby nowy ten areopag międzynarodowy zdołał dokonać pomyślnie téj olbrzymiéj pracy, jaką jest niewątpliwie uregulowanie długów egipskich. (Zobacz wczorajszy Przegląd w „Kuryerze.“)

Z Sudanu nie podają nam dzisiejsze telegramy żadnych zgoła wiadomości. Położenie egipskich załóg musi być rozpaczliwe, kiedy fałszywy prorok tak się rozzuchwalił, że wysłał do oficerów egipskich w Assuan pismo, w którém ich wzywa, ażeby w ciągu tygodnia opuścili miasto, gdyż w przeciwnym razie marnie zakończą życie.

W całéj Francyi odbędą się w dniu 4 maja wybory municypalne, których wypadek nie pozostanie bez wpływu i na stósunki polityczne kraju. Jak wiadomo, nowa ustawa municypalna rozszerzyła i pod względem kościelnym atrybucye ciał tych, które z natury rzeczy powinny być władzami administracyjnemi, w kraju jednak takim, jak Francya, posiadają także pewne znaczenie polityczne i ztąd nie ostatnią odgrywają rolę w ogólnym ruchu politycznym. Ważność téj nadchodzącéj chwili zrozumiały stronnictwa konserwatywne i odrzuciwszy na bok dawną bezczynność, rozwijają obecnie niezwykłą ruchliwość agitacyjną, by nie dopuścić do zwycięztwa radykałów. Jedno z tych stronnictw, monarchiści, ma po swéj stronie tém większe widoki powodzenia, ile że od śmierci hr. Chamborda, wszystkie jego odcienia zszeregowały się pod sztandarem hr. Paryża. Pomiędzy monarchistami a radykałami toczyć się téż będzie najzaciętsza walka wyborcza. Obydwie téż strony werbują sobie zwolenników wśród wielkiéj masy obojętnych, pomiędzy którymi nie mało już jest takich, którzy z obawą przypatrują się tym wszystkim klęskom ekonomicznym, jakie na kraj sprowadziła republikańska gospodarka. Konserwatywny związek paryski wydał już odezwę, stanowiącą formalny akt oskarzenia przeciw rządom republikańskim. Jedność w obozie konserwatywnym zerwało stronnictwo, grupujące się około osoby starego księcia Hieronima. Czerwony książę wydał manifest, w którym przedstawia monarchią jako jedynego wroga Francyi a w demagogicznym cezaryzmie widzi uniwersalny środek jéj ocalenia. Książę Plon-Plon wzywa swych wiernych, ażeby w d. 4 maja nie oddawali głosów swych ani na kandydatów monarchicznych, ani oportunistów republikańskich, jeno na swoich, lub téż kandydatów radykałów. Oportuniści cieszą się naturalnie z tego rozbicia w obozie konserwatywnym, radykali wstydzą się téj protekcyi bonapartystowskiéj, a nie mogąc jéj publicznie ani odrzucić, ani przyjąć, muszą spokojnie patrzeć na to, jak prasa oportunistyczna zowie ich potégés de Jerôme. Do radykałów umizgają się nie tylko sami bonapartyści, czyniąc to i oportuniści, dzierżący dziś we Francyi władzę. Gwoli radykałów odebrał rząd francuski Biskupowi z Autun gmach małego seminaryum, i jak donosi „Temps“, przedłożył minister kultu, Feuillée radzie ministeryalnéj okólnik, wzbraniający Biskupom odczytania po kościołach encykliki, jaką Ojciec św. wydał przeciw wolnomularzom. Ze panu Feuillée nie brak w tym względzie dobrych chęci, rzecz pewna, my wszakże wątpimy, czy pan Ferry uzna za stósowne rozpoczynać znów walkę z duchowieństwem.

Wracając raz jeszcze do sprawy wyborów do rad municypalnych, przypominamy, że odpowiednio do ustawy z kwietnia r. b., która nie obowięzuje Paryża, liczba radzców municypalnych w gminie nie może wynieść mniéj 10 i nie więcéj nad 36. 16,870 gmin liczących niżéj 501 mieszkańców, wybiera po 10 radzców; 14,615 z 1500 mieszkańcami po 12; 2451 gmin aż do 2500 mieszkańcami po 16; w tym samym stosunku wzrasta liczba radzców tak, że te gminy (20), które liczą więcéj aniżeli 60,000 mieszkańców, obierają po 36 radzców, podczas gdy Paryż według dawnéj ordynacyi obiera 80. Wszystkie gminy municypalne w liczbie 36,097 obierają razem 429,551 radzców. Co do wspomnianego wyżéj manifestu księcia Hieronima Napoleona, to potępiają go wszyscy rozsądni bonapartyści. Paweł Cassagnac tak pisze w organie swym „Pays“: „Z obawy utraty panowania i ażeby nie dopuścić do władzy innych, woli książę Napoleon ściągnąć na Francyą hańbę i pogrążyć ją we krwi. Niechaj Francya raczéj popadnie w ruinę, aniżeliby miała ucierpieć ambicya. Jest to okrzyk bandyty, który woła do swéj ofiary: „la bourse ou la vie“. Bonapartystom pozostawia on wybór pomiędzy swém panowaniem a śmiercią. Wielu dla braku innego wyboru, będzie wolało tę ostatnią“. Nierozważne to wystąpienie czerwonego księcia może mieć łatwo ten dobry skutek, że wielu bonapartystów przejdzie do obozu hrabiego Paryża.

Rewolucyjne Włochy urządziły sobie, jakeśmy już donosili, wystawę międzynarodową w Turynie i usiłują jéj nadać znaczenie polityczne. Wyprawiają więc raz po raz bankiety i szumne na nich wygłaszają mowy. Taki bankiet odbył się w poniedziałek na cześć burmistrzów z całych Włoch zjednoczonych. Wziął w nim udział p. Mancini i członkowie obecnego tu ciała dyplomatycznego. Był na bankiecie i ambasador niemiecki p. Keudell i odpowiadając na mowę burmistrza Turynu, dziękował za doznaną gościnność i życzył szczęścia i pomyślności politycznemu i ekonomicznemu rozwojowi Włoch. Italianissimi przyjęli naturalnie mowę reprezentanta Niemiec hucznemi oklaskami. Pan Mancini dziękował p. Keudllowi i w imieniu rządu wzniósł toast na cześć przedstawicieli, uwierzytelnionych przy Kwirynale.

Ilekroć pomiędzy Włochami a Niemcami ściślejsza zawięzuje się przyjaźń, tylekroć odzywa się dawny antagonizm szczepowy i nienawiść do Francyi. Korespondent „Köln. Ztg.“ pospiesza w drodze telegraficznéj powiadomić swych rodaków o wypadku, jaki na dniu 27 b. m. zaszedł w Saint Philipp pod Nizzą. Przyszło tam do krwawéj bójki pomiędzy Francuzami a Włochami, ci ostatni wołali: „Śmierć Francuzom“. Pomiędzy rannymi znajduje się także ajent policyjny; dotąd aresztowano 10 osób. Drobny ten wypadek służyć może za komentarz do znanego i tak ulubionego we Francyi projektu utworzenia unii ludów romańskich.

Telegram carogrodzki zapewnia, że Porta nie myśli dotąd o kandydaturze następcy po Aleko paszy. W pewnych sferach carogrodzkich oddają się nadziei, że będzie można milcząco przedłużyć prowizorycznie pozostanie księcia Vogoridera na dotychczasowém stanowisku. Nadzieje te są o tyle bezpodstawne, że podobne prowizoryum jest, według brzmienia statutu organicznego dla wschodniéj Rumelii, niemożliwe. W téj chwili donosi telegram, że Aleko pasza przybył wraz z małżonką swą wczoraj do Carogrodu.

Z pobytu arcyksięstwa austryackiego w stolicy Serbii podają nam i dziś telegramy bardzo obszerne szczegóły, świadczące bardzo wymownie o téj serdeczności, z jaką dwór i ludność serbska przyjmuje gości austryackich. Entuzyastyczne okrzyki ludu, dźwięki narodowego hymnu austryackiego brzmiały przez cały poniedziałek po ulicach miasta; defilady wojska, śniadania, obiady i tym podobne owacye, to jedna cząstka z tego szeregu uroczystości, jakie dwór serbski roztaczał przed oczyma pary arcyksiążęcéj. Nie małą rolę odgrywały i toasty. Podczas obiadu galowego wzniósł król Milan toast, w którym dał wyraz wielkiéj radości, że dziedzice korony habsburskiéj są pierwszymi z gości, którzy odwiedzają młodą serbską dynastyą. Młody monarcha wspomniał daléj o walce, jaką toczyli żołnierze austryaccy z Turkami pod murami Białogrodu, wspomniał o trosce, jaką cesarz Franciszek Józef zawsze okazuje, ilekroć Serbowie usiłują utrwalić swe stósunki polityczne. „Usiłowania Serbów — mówił w końcu król Milan — mające na celu wytworzenie na Wschodzie pierwiastku porządku i cywilizacyi, wspiera potężna przyjaźń cesarza Austryi i ułatwia nawiązanie stósunków handlowych, które łączą Serbią z monarchią austryacką. To téż wszystkie moje usiłowania zwracają się ku temu, ażeby utrwalić stósunki dobrego sąsiedztwa i szczeréj, lojalnéj przyjaźni pomiędzy obu krajami. W odwiedzinach arcyksiążęcéj pary widzę utrwalenie tych stósunków i uważać się będę zawsze za szczęśliwego, ilekroć nadarzy mi się sposobność okazania méj wdzięczności dla cesarza.“ Telegram nie podążył donieść nam, co na tę serdeczną mowę króla odpowiedział cesarzewicz; sądzić jednak można, że toast jego tchnął tą samą myślą, co mowa monarchy serbskiego. Arcyksiążę Rudolf wrócił wraz z małżonką w dniu wczorajszym do Wiednia o godzinie 12 w południe, zadowolony zapewne ze swéj podróży po półwyspie bałkańskim.

Towarzystwo Obrony Prawnéj.

W obec przekonania i najgłębszego przedświadczenia o konieczności Towarzystwa, któreby nas skutecznie bronić mogło od pokrzywdzeń, jakich doznajemy — sądziliśmy, że projekt przygotowany przez komitet tymczasowy i rozesłany w 600 egzemplarzach, zostanie na wczorajszém zebraniu przyjęty, a Towarzystwo Obrony Prawnéj się zawiąże. Nadzieja ta była tém więcéj uzasadniona, że na ręce jednego z członków nadeszły zgłoszenia od przeszło 50 osób, przystępujących ze składką roczną 400 marek, na ręce drugiego zgłoszeń 15 ze składką 200 marek, nadto jeden z obywateli oświadczył gotowość płacenia 600 marek rocznéj składki.

Był to początek wcale dobry, uprawniający do pomyślnych na przyszłość widoków, a Towarzystwo, gdyby było wczoraj założone, gdyby wszyscy obecni byli do niego wstąpili i składki podpisali, miałoby dzisiaj o czém zacząć pracę, zyskiwałoby coraz więcéj członków i mogłoby się spodziewać, że niebawem dojdzie do pożądanéj możliwości wyposażenia Patrona.

Tymczasem stało się inaczéj, wczorajsze zebranie odesłało tę sprawę jeszcze raz do komisyi; — miejmy nadzieję, że nie dla tego, aby ją tam pogrzebać, lecz przynajmniéj odwlec zaradzenie tak nagłéj potrzebie.

Jeszcze przed wysłuchaniem sprawozdania komitetu, wyjaśnień do ujętych krótko i zwięźle paragrafów, zaczęto z góry przemawiać w duchu, który nie był przyjaznym przyspieszeniu zawiązania Towarzystwa.

Poseł Leon Czarliński oświadczył, że chociaż go podpisano pod projekt do statutu, to on jednakże tenoru tego projektu nie pochwala. Pan Graeve objaśnił to oświadczenie w ten sposób, iż prosił p. Czarlińskiego, który był na przedwstępnych obradach przygotowujących ów projekt, o pozwolenie położenia jego nazwiska pod zaproszenie na dzień 29 b. m. i że p. Czarliński nie zaprotestował przeciwko temu. My z naszéj strony dodać winniśmy, że innego obywatela, który był na przedwstępnych naradach, ale na wezwanie odmówił podpisu, nie podpisano pod odezwę zapraszającą, i że tak samo byłby się komitet przygotowawczy zastósował ochoczo do negatywnéj odpowiedzi p. Czarlińskiego.

Pan T. Kozłowski z Jaront poruszył z góry przed przystąpieniem do obrad, porządkiem dziennym przepisanych, kwestyą finansową — i oświadczył z góry, że od niéj nie odstąpi.

Pan Kozłowski obliczył koszta urządzenia takiego Towarzystwa na mniéj więcéj 10,000 talarów, i jak nam się zdaje, dla tego, że komitet przygotowawczy nie mógł się podobną sumą wykazać, i ponieważ żaden z obywateli (jak twierdził p. H. Potworowski) nie pozwoli sobie prawdopodobnie zahipotekować sumy, któréj procenta zapewniałyby syndykowi utrzymanie aż do śmierci, podawano później wątpliwość możebności założenia Towarzystwa. Pan Tomasz Kozłowski przemawiał nawet pośrednio przeciw założeniu osobnego Towarzystwa i zalecał poruczenie téj sprawy komitetowi centralnemu, (który od dwóch lat się nie widział).

Ks. dr. Wartenberg żądał przed wejściem do porządku obrad zastanowienia się nad tą propozycyą. Następnie ks. dr. Wartenberg, od którego dowiedzieliśmy się, że zapewne nikt więcéj nie pracował w Księstwie na polu obrony prawnéj od niego, i nikt téż od niego nie jest dla tego więcéj znienawidzony — proponował, aby tę sprawę poruczyć któremu z posłów. Pan Adolf Koczorowski wreszcie domagał się, aby tę sprawę oddano pod obrady walnych zebrań przedwyborczych, aby ją lud sankcyonował.

Napróżno p. Fr. Dobrowolski w obszernym wykładzie objaśniał potrzebę i cele tego stowarzyszenia; napróżno p. Graeve dowodził, że koszta utrzymania Patrona nie mogą być tak wielkie, jak je oblicza p. Kozłowski (9—10.000). — P. Dobrowolski obliczał je na 2—3000. — napróżno p. H. Krzyżanowski wykazywał doniosłość Towarzystwa, potrzebę ograniczenia się na sferę czysto prawnéj obrony; napróżno ks. dr. Kantecki w odpowiedzi na przemówienie p. Adolfa Koczorowskiego wskazywał potrzebę rychłego założenia Towarzystwa i ostrzegał przed niebezpieczeństwem puszczania téj sprawy na flukta przedwyborczych zebrań; napróżno p. Dziembowski zapewniał, że każdy Polak jest urodzonym członkiem takiego Towarzystwa; napróżno pp. Orłowski Stanisław, Leitgeber Mieczysław i Adamski Cyryl radzili zacząć choćby od najdrobniejszych początków i „kramarskim sposobem“ od małego handlu dobijać się „wielkiego bankierstwa.“ Wszystko to nie doprowadziło do pożądanego celu — po opuszczeniu sali podczas obiadowéj pory przez pewną część obecnych, reszta uchwaliła wybór komisyi.

P. Dobrowolski wytłomaczył jasno i zrozumiale, że jak w obecnych warunkach prawnych nie można sprawy obrony narodowéj łączyć z komitetami wyborczemi, że tak samo nie można nią posłów naszych obarczać.

Kwestya pieniężna tak groźnie się nie przedstawia. Dopóki nie będziemy mieli dostatecznych funduszów, założymy biuro bez Patrona i w inny sposób radzić będziemy o potrzebach ludu.

Syndyk, mający wziąć tę sprawę w swe ręce, nie będzie uważał tego stanowiska za wygodne, we wszelkie dostatki opływające miejsce, lecz za stanowisko, na którém, przy wystarczającém utrzymaniu, skarbić sobie może wdzięczność obywateli i zasługi. Sędzia zostający w urzędzie ma początkowo 800 tal. i dopiero z czasem do wyższych dochodzi emolumentów; dla czegożby nie miał się znaleść prawnik, który za 1500 tal. podjąłby się obrony prawnéj swych ziomków? Na potrzeby biurowe wystarczyłoby 500—1000 tal. — a jak słusznie powiedział p. Krzyżanowski, nie świadczyłoby to wcale pochlebnie o naszéj dzielnicy, gdybyśmy na tak nawet ważny cel nie mieli się zdobyć na podobną ofiarę.

Projekt odesłano tedy do komisyi, — i to do téj saméj, która go ułożyła, przyznając jéj prawo kooptowania sobie dalszych 5 członków. Oddano projekt komisyi, nie wykazawszy ani jednego punktu (wyraźnie: ani jednego punktu) w którym projekt ma być zmieniony.

Komisya kooptowała się już i zastanowi się nad tém, czyby w projekcie nie należało poczynić jakich zmian i niebawem zwoła nowe zebranie w tém przekonaniu, że sprawa nie wejdzie na takie tory, na jakie weszła w dniu wczorajszym.

Gdyby obecni na wczorajszém zebraniu byli wykazali w czém projekt niedomaga, czy w ogólném założeniu, czy w poszczególnych paragrafach — byłaby komisya miała przynajmniéj punkt wyjścia i materyał do obrad; z wczorajszego zebrania nie wyniosła żadnych wskazówek. Chociaż bowiem bardzo trafnemi były uwagi ks. dr. Wartenberga, że nie tylko w niższych, ale i wyższych warstwach istnieje niechęć do dochodzenia krzywd swoich — choć prawdziwem najniezawodniéj jest zdanie p. T. Kozłowskiego, że i do składek nie mamy zbyt wielu chętnych i gorliwych, to na to komisya lekarstwa nie znajdzie; aby te niedogodności usunąć, trzeba założyć Towarzystwo, któreby niechęć do obrony prawnéj przełamywało, obojętnych budziło z uśpienia, a zarazem przez poparcie osób wpływowych zyskiwało coraz więcéj członków i składkujących.

Niechby każde ze 144 miast Wielkopolski poszło za przykładem *Jarocina*, który dzięki usilnym zabiegom jednego ze swych szanownych współobywateli zyskał 8 członków z roczną (już zapłaconą) składką 24 marek — mielibyśmy niebawem bardzo pokaźną sumę, zwłaszcza gdyby Poznań, Gniezno, Inowrocław, Trzemeszno, Mogilno, Srem, Ostrów, Kościan, Pleszew itd. rączo wzięły się do dzieła.

Zgiń pieśni moja — wstańcie czyny moje, oto dewiza, którą przy tego rodzaju zebraniach, jak wczorajsze, kierować się winniśmy.

Wiec
szewców Wielkopolskich.

(Ciąg dalszy.)

Dnia wczorajszego — jako w drugim dniu wieca — odprawiła się o godzinie 8 uroczysta msza św. na intencyą wieca w kościele farnym, poczém nastąpiły dalsze obrady nad pozostałemi z dnia poprzedniego numerami przyjętego porządku dziennego.

Posiedzenie zagaił przewodniczący, p. Fr. Andrzejewski o godzinie 10 i udzielił głosu p. Majowi a ten przemówił do nr. IV porządku dziennego, wziąwszy za temat: Jak majstrowie szewcy mają się zachować w obec nierzetelnéj konkurencyi i jak w obec swoich odbiorców? Zaczął o konkurencyi nierzetelnéj, mówiąc o wyzyskiwaniu ze strony handlarzy, którzy nie mają względu na dobroć obuwia. Publiczność kupuje dla tego, że tańsze, nie obliczając, że gorzéj na tém wychodzi. Zachęcał, ażeby wszelkiemi siłami wstrzymano roboty jedynie dla handlarzy przeznaczone. Gdzie są teraz majstrowie nasi? Oto poszli w służbę handlarzy kapitalistów i dźwigają ich jarzmo. Wzywał do jedności i zgody, do zyskiwania względów publiczności przez rzetelną i skorą obsługę, do punktualnéj odstawy zamówionéj roboty.

Szewc powinien się starać o ile możności nie mieszkać ani za wysoko, ani w podwórzu, bo to utrudnia publiczności wstęp. Aby zadowolnić odbiorców, konieczną jest dokładna znajomość rzemiosła. Aby się wznieść materyalnie, potrzeba koniecznie dokładnie obliczać bilans strat i zysków. Nie odmawia kredytu odbiorcom, lecz ostrzega, aby był oględnie udzielany. Nadewszystko wypada ściśle obliczać czas, aby go nadarmo nie tracić w obecnych trudnych stósunkach, gdzie czas to pieniądz. Na tém zakończył, a przewodniczący wezwał do ogólnéj dyskusyi nad tym przedmiotem. Objawiano rozmaite zdania.

Jedni proponowali, aby, celem stawienia konkurencyi kapitalistom, sami rzemieślnicy tworzyli składy zapasowe gotowego obuwia, mocnego a nie robionego na tandetę. Wypada ku wytworzeniu tych zapasów zatrudniać czeladników i podupadłych majstrów. Zalecano wspieranie jeden drugiego i oddawanie kolegom roboty, jeśli majstrowie obstalunkom sami wydołać nie mogą. Zalecano także umieszczać czeladników u siebie dla tego, że czeladnicy, mieszkając osobno, robią pokątnie roboty dla obcych po nocach, a w warsztatach u majstrów ociągają się z powodu znużenia nocnego.

Ks. Patron Szamarzewski zabrawszy w ogólnéj dyskusyi głos, mówi o konkurencyi i taniości wyrobu przez kapitalistów dla tego, że kapitały dają tańsze źródła zakupna towaru. Zachęca do zakładania przez szewców samych handlu skór. W końcu powstawał przeciwko zbyt częstemu bywaniu po jarmarkach.

Przewodniczący dowodzi, że fabryki nie tyle stawiają konkurencyi, ile lichy rzemieślnik — fabryki dają lepszy towar, a administracya większych fabryk, będąc drogą, nie może obniżać fabrykatów w cenie. Zachęca do starania się o zmianę ustawodawstwa, gdyż handlu obuwiem nikt nikomu zakazać nie może.

Na tém dyskusyą zamknięto.

Nastąpił Nr. V porządku dziennego, a p. Berchiet, otrzymawszy głos, wystąpił z rozprawą na temat: Sprawa maszyn fabrycznych i ich stósunek opodatkowania oraz roboty wojskowe i więzienne.

Maszyny fabryczne pracują tylko po miastach większych, nie mniéj przeto przynoszą szkody rzemieślnikom w zarobkowaniu. Maszyna obszywa parę podeszew w 5 minutach, a 12 ludzi wygotuje dziennie 120 par spodków. Praca dzieli się przy użyciu maszyn w ten sposób, że każdy robotnik ma sobie wyznaczony dział, którego się trzyma. Prelegent żąda, celem wstrzymania konkurencyi wywołanéj przez maszyny, stawienia wniosku do rządu, aby opodatkował maszyny w stósunku do szybkości ich wyrobu. — Drugą konkurencyą wywołują warsztaty wojskowe, oraz roboty w domach karnych. W tym względzie podnosiły się już protesty, jako to protest szewców z Kolonii, oraz Gewerbe-Verein do spółki z tak zw. Ortsvereine w Jenie, lecz bezskutecznie. Z tego wynika konieczność żądania, ażeby roboty więzienne nie wychodziły po za obręb murów więzień. — Wykład ten jasny, wyczerpał mówca do tego stopnia, że dalsza dyskusya stała się niepotrzebną i rozprawy nad tym punktem zamknięto.

Nr. VI porządku dziennego: „O potrzebie założenia kasy pogrzebowéj dla cechów na W. Ks. Poznańskie wziął p. St. Dybizbański, kasyer cechowy, za przedmiot wykładu i uzasadnił, że korzystnie byłoby założyć taką kasę na cały obszar W. Ks. Poznańskiego. Istniejące po mniejszych miastach poszczególne kasy tego rodzaju, miałyby przez przystąpienie do kasy poznańskiéj większą pewność w udzielaniu wsparć rodzinom, w razie śmierci członków cecho-

wych. Każda przytém poszczególna, dotąd już istniejąca kasa małomiejska, mogłaby majątek swój ubezpieczyć poprzednio, gdyby to było życzeniem jéj członków. Mówca porównał stan innych kas i postawił wzór dla kasy proponowanéj. Po ukończonym wykładzie, otworzył przewodniczący dyskusyą nad tym przedmiotem.

P. dr. Roman Szymański poprosiwszy o głos potwierdzając wywody prelegenta, w gorących słowach zachęcał do łączenia się z cechem poznańskim.

Delegat ze Szamotuł prosił o statuty, a przewodniczący przyrzekł rozesłać je po wszystkich cechach. Wniósł przytém przewodniczący o to, aby wybrano 4 lub 5 delegatów z miast nad drogą żelazną leżących, celem wspólnych obrad nad dalszem ukonstytuowaniem się téj kasy ogólnéj. Obrano tymczasowo czterech, tj. pp. Czepczyńskiego ze Szamotuł, Jakubowskiego z Wrześni, Kociałkowskiego z Kórnika i Sobiechowskiego z Trzemeszna.

Do nru VII porządku dziennego: Sprawa gospód po miastach i szkoła dla uczni przystąpił członek komitetu, pan Fel. Urbański. — W przydłuższym wykładzie scharakteryzował mówca gospody dawniejsze a teraźniejsze, wykazując ich różnice. Zachęcał do zakładania po miastach gospód, opartych na moralności, żądał przytém ze względu na dobro ogólne od majstrów, aby o ile możności starali się sami wpływać na moralność w takich gospodach i dozorowali je ściśle pod tym względem. W dalszym wykładzie swym przeszedł mówca do tematu o wykształceniu uczni i zachęcał do posyłania ich do szkoły niedzielnéj, uzasadniając, że żaden majster uczniów swych posyłać nie może do szkoły wieczornéj, jaka tu w Poznaniu istnieje.

Po skończonym tym jasnym i dobitnym wykładzie otworzył przewodniczący pogadankę nad tym tematem. Po kilkakrotnie zabierali głos ksiądz Patron Szamarzewski i p. dr. Szymański to prostując niektóre zapatrywania, to wyjaśniając rozmaite kwestye, dotyczące przyszłego ukształtowania się cechów, którym rząd nauczony doświadczeniem, coraz szersze nadaje, a w przyszłości jeszcze większe obiecuje nadać prerogatywy.

Pan Krajewicz wspomniał o szkołach uzupełniających (Fortbildungsschulen), zachęcał do nich i zwrócił uwagę zgromadzenia na konieczną potrzebę zawierania kontraktów piśmiennych. Jest to przy tém jeden ze sposobów podniesienia możności cechu. Tym sposobem nabierając wpływu na młodzież, przyczynia się cech i do większéj powagi dla siebie i do zaprowadzenia większéj karności w młodzieży.

Przy sposobności dyskusyi o kształceniu młodzieży powstał p. Szyszyński, delegat ze Sremu, i podniósł zasługi księdza Wawrzyniaka na polu kształcenia młodzieży rzemieślniczéj i wniósł o publiczne uznanie zasług. Zgromadzenie oddało ks. Wawrzyniakowi cześć przez powstanie.

Do numeru VIII porządku dziennego: Praktyczne wskazówki o szewstwie, poprosił przewodniczący, p. Fr. Andrzejewski zgromadzenie o zwolnienie go z wypełnienia zadania na siebie przyjętego z powodu słabości, przyrzekając natomiast wykład ten rozesłać po cechach na piśmie. Zgromadzenie zgodziło się na to.

Poczém przewodniczący czcząc zasługi i zainteresowanie się księdza Patrona Szamarzewskiego, wniósł o publiczne uczczenie tych zasług — co zgromadzenie jednozgodnie uznało przez powstanie.

Przy końcu obrad — ponieważ się odzywały głosy, aby nie zmieniać starych ustaw — wyjaśnił jeszcze pan Krajewicz z prawnego punktu i zachęcił do zmiany ustaw i to w myśl nowych przepisów ordynacyi procederowéj, bo gdyby tego nie uczyniono do końca roku 1885, to mogą być cechy narażone na rozwiązanie, a majątek ich przejdzie na rzecz władzy miejskiéj.

Na tém zakończono szczegółowe obrady i przystąpiono do odczytania rezolucyi, które są następujące:

Zgromadzeni na wiecu samodzielnych mistrzów szewskich W. Ks. Poznańskiego dnia 28 i 29 kwietnia roku 1884 w Poznaniu delegaci w liczbie 82

upraszają królewski rząd, aby zechciał wpłynąć na zmianę ustaw przemysłowych w następujących punktach:

I. Każdy, kto chce prowadzić samodzielnie na swój rachunek rzemiosło, powinien się tego uczyć, złożyć w odnośnym cechu egzamina na czeladnika i majstra i dopiero uzyskać kartę przemysłową.

II. Przywrócić pojęcie: ucznia, czeladnika i mistrza i wynikające ztąd obowiązki dla każdego, a mianowicie nie pozwolić na to, aby termitorzy, którzy się nie uczyli rzemiosła u mistrzów cechowych mogli być wyzwoleni na czeladnika, albo prowadzić na swój rachunek rzemiosło.

III. Opodatkować maszyny, zastępujące ludzi, wedle obliczeń mechaniki. — Produkta rzemiosła w więzieniach wykonane, jako też przez ludzi służących wojskowo, aby w żadnym razie nie wychodziły na targ ogólny konkurencyi prywatnéj.

Po przeczytaniu rezolucyi stawił wniosek delegat z Kościana p. Sardecki, ażeby rezolucye te przesłane zostały wszystkim członkom cechu na prowincyi, iżby przez wszystkich w poszczególnych cechach podpisane i dołączone być mogły i razem przesłane do Berlina. Zgromadzenie jednozgodnie przyjęło i przeczytane rezolucye i wniosek ostatni.

Poczém przewodniczący, rozwięzując posiedzenie, wezwał zgromadzonych do wyrażenia podziękowania mężom, którzy życzliwością, okazaną wiecownikom, oraz mowami swemi przyczynili się do uświetnienia wieca, a przedewszystkiém księdzu dr. Kanteckiemu, ks. Patronowi Szamarzewskiemu, p. dr. Szymańskiemu i p. Krajewiczowi.

Zgromadzenie oddało im cześć przez powstanie.

Ksiądz Patron Szamarzewski wniósł o uznanie dla komitetu urządzającego wiec. Okrzyk trzykrotny: Niech żyje! towarzyszył wymownym słowom księdza Patrona.

My z naszéj strony wyznajemy otwarcie, że urządzenie i rozprawy, jakie się toczyły, wzbudzały w nas pewne zadziwienie, nie spodziewaliśmy się bowiem ani takiego wyrobienia pod względem formy wieca samego, ani pogadanki, którąby się obracała w sposób tak poważny i rozumny. Potoczystość i czystość języka, czy to w wykładach ze strony mówców, czy w obronie zdań ze strony delegatów samych, nic nie pozostawiała do życzenia. Składamy tu publiczne uznanie dla przewodniczącego wieca, za jego pełne znajomości rzeczy, pełne powagi i zręczności kierownictwo.

Sprawy sejmowe.

Berlin, 29 kwietnia.

Z sejmu pruskiego.

Dalszy ciąg trzeciéj narady o ustawie myśliwskiéj poczyna się od tytułu o wynagrodzeniu szkód. § 71 stanowi, iż przeciw uchwałom władz zwierzchniczych, nakazującym zmniejszenie ilości zwierzyny, wolno w przeciągu dwóch tygodni wnieść zażalenie do wydziału okręgowego, który stanowczo rozstrzyga. Paragraf ten wraz z poprawką Rintelena przyjęto.

Potém cofnięto się do pierwszego rozdziału projektu, mówiącego o okręgach myśliwskich, którego § 1 do 5 przyjęto bez debaty. § 6 mówi, że właścicielowi okręgu myśliwskiego wolno przystąpić do okręgu, leżącego w tym samym okręgu gminnym, za zgodą należących do niego właścicieli gruntów.

P. Schorlemer z Alstu wnosi, aby zamiast „należących do niego właścicieli gruntu“ położyć „towarzyszów myśliwskich“ i uzasadnia swój wniosek. Przy téj sposobności zwracają się rozprawy na wyraz „parlament hektarowy,“ który to wyraz chciałby mówca usunąć.

Minister Lucius popiera wniosek preopinanta.

Dirichlet ujmuje się za tém wyrażeniem.

Rauchhaupt także się oświadcza za jego zatrzymaniem.

Głosowanie odrzuca wniosek Schorlemera, skreśla § 6 aż do 10, mówiącego o połączeniu kilku okręgów myśliwskich, łączy dodatek, dozwalający tworzyć osobne okręgi razem z innemi lokalnie z niemi połączonemi, jeśli członkowie się na to zgodzą. § 7 do 11 przyjęto, tak jak § 12.

Rozdział drugi (wykonywanie polowania we wspólnych okręgach myśliwskich). Przyjęto wniosek p. Boedikera, według którego parlamentowi hektarowemu przysługują prawa osoby, zdolnéj do prowadzenia procesów. Następne paragrafy przyjęto bez dyskusyi, przepis zaś § 27, według którego kontrakty dzierżawy polowania mają być zawierane na piśmie, skreślono. Dalsze paragrafy aż do 41 akceptowano także według uchwał drugiego czytania. Przy § 42 oświadcza komisarz rządowy, że ponieważ kuligi są przedmiotem polowania, do zbierania ich jaj są konieczne karty polowania. Przy § 43 (ograniczenie polowania w dni świąteczne i niedzielne) wnosi dr. Koehler, aby myśliwstwa dalszemi rozporządzeniami policyjnemi więcéj nie ograniczać.

Pp. Stengel i Wehr są tego zdania, iż lepiéj téj kwestyi w projekcie wcale nie poruszać.

P. Schorlemer z Alstu oświadcza w imieniu swéj frakcyi, że dla centrum złagodzenie brzmienia paragrafu czyni niepodobném przyjęcie całego projektu.

W końcu przeszedł paragraf w téj formie, że w niedzielę i święta naganki i obławy, w czasie nabożeństwa zaś wielkie polowanie wzbronione, co wszakże innych, daléj idących rozporządzeń prowincyonalnych nie dotyka.

Jutro ostateczne głosowanie. Koniec o godzinie czwartéj.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Berlin, 29 kwietnia.

Zajęcie przez frakcyą centrum w sejmie przy trzeciém czytaniu ustawy myśliwskiéj innego stanowiska, aniżeli w drugiém, ściągnęło na nią gromy liberalnych gazet. Sypią się na tę frakcyą, jak grad, zarzuty „odszczepieństwa,“ „zdrady,“ „słabości charakteru,“ „zmienności“ i inne rozliczne epiteta. Mianowicie „National Ztg“ nie szczędzi nagan i łajania. Pomieniona gazeta widzi teraz z narodowców zdjętą klątwę, która dotychczas na nich ciążyła z powodu ich „dzielnego trzymania się“ przy trzeciém czytaniu. „Z jakiémże to oburzeniem,“ pisze pomieniona gazeta, „oświadczało się niegdyś niewzruszone w swych przekonaniach centrum przeciw kompromisom między drugiém a trzeciém czytaniem, jeśli je narodowcy zawierali w celu ważnego jakiegoś prawodawczego postępu! Teraz ci klerykalni Katonowie sami zawierają kompromisy w celu schlebiania pasyi myśliwskiéj wielkich panów!“ — „Berl. Tageblatt“ pyta nawet: „Jaką otrzymało centrum zapłatę za ofiarę swego rozumu?“ I narodowo-liberalny Eneccerus na dzisiejszém posiedzeniu pozwalał sobie takich przycinków, może jedynie dla tego, że konserwatyści i wolno-konserwatyści nie wezwali jego frakcyi do zawarcia kompromisu; ale p. Schorlemer dał mu należytą odprawę.

Aby nie wprowadzić nikogo w błąd, że centrum obecnie w miejsce narodowców wstąpiło na drogę zawierania kompromisów, sądzimy, iż nie od rzeczy będzie te jużto nienawiścią, jużto złośliwością tchnące oskarżenia w kilku słowach wyświecić.

Przy drugiém czytaniu mówcy centrum wyraźnie się zastrzegli, iż głosowanie stronnictwa w sprawie wynagrodzenia szkód i oparkanienia jest tylko tymczasowém, i że członkowie frakcyi dopiero przy trzeciém głosowaniu stanowczą zajmą pozycyą. Pochodziło to ztąd, że w łonie partyi od samego początku panowała wątpliwość, czy sankcyonować nowe prawo łącznie z poprawkami przyjętemi przez rząd i konserwatystów, czy téż je odrzucić w nadziei, że rząd w późniejszym projekcie okaże się względniejszym. Prócz tego i w innych punktach dotyczących treści prawa różne zachodziły zdania. W układach toczących się między zwolennikami jednéj i drugiéj frakcyi wyraźnie powiedziano, że frakcya centralna nie zgodzi się w zwartym szyku na żądania rządu i konserwatystów; i rzeczywiście np. przy wczorajszém imiennem głosowaniu w kwestyi oparkanienia około 20 członków z różnych prowincyi (Bachem, Conrad, Fuchs, Giessmann, dr. Krebs, dr. Lieber, dr. Majunke, dr. Virnich, Wenders etc.) wbrew „kompromisowi“ głosowali. Niechże się więc panowie narodowcy nie gorączkują! W kuciu kompromisów nikt ich nie wyprzedzi. Centrum wolało znieść chwilowy rozdział w łonie swéj frakcyi, aniżeli dopuścić się wotowania wbrew przekonaniu!

Wiedeń, 28 kwietnia.

(Opozycya lewicy i statut targowy. — Pobyt cesarzewiczostwa w Bukareszcie. — Targi w Preszburgu.)

(SS) Zaraz na pierwszém posiedzeniu Izby poselskiéj lewica wystąpiła przeciwko rządowi, wnosząc interpelacyą w kwestyi statutu targowego i głosując za wnioskiem p. Schönerera, aby koléj północna była upaństwowiona. W jednéj i w drugiéj sprawie w gronie lewicy istnieją bardzo rozmaite zdania. Bo np. bogacze morawscy, jak Proskawety, Ampity itd. życzą sobie, aby rząd ile możności zakazał wszelkiéj dostawy bydła węgierskiego do Wiednia, aby oni mogli opanować targ tutejszy, choć z stratą dla Wiedeńczyków. Inni znowu szczerze potępiają i statut targowy i wszelkie kroki rządu w téj sprawie. Tak samo co do kolei północnéj, niektórzy z posłów lewicy są za upaństwowieniem, inni przeciwko niemu. Ale w jednéj, jak w drugiéj sprawie lewica powoduje się wyłącznie taktyką opozycyjną. Rząd zawarł przedwstępną ugodę z spółką kolei północnéj, — ergo trzeba go nabawić kłopotu, ile możności przy téj sposobności obalić. Potém zaś gabinet lewicy pewnie zawarłby ugodę z koleją północną na mniéj korzystnych dla państwa warunkach. Jakoż podobno w ministeryum skarbu przechowują brulion ugody z czasów p. Chlumeckiego, nierównie korzystniejszy dla spółki kolei północnéj, aniżeli zawarta przez rząd dzisiejszy przedwstępna ugoda. W kołach prawicy co do kwestyi upaństwowienia panują, jak się zdaje, zdania chaotyczne. Co do mnie, nie rozumiem, jak autonomiści mogą choć na chwilę wątpić o tém, że upaństwowienie kolei żelaznych w państwie, które zawsze było i będzie przeważnie niemieckiém, może politycznie wypaść tylko na niekorzyść naszę. Tymczasem rzecz ciekawa, że nawet „Vaterland,“ który od lat kilku powtarza berlińskie teorye Wagnera i innych socyalistów państwowych i téż dotąd najgorliwiéj przemawiał za upaństwowieniem kolei północnéj, widział się ostatecznie zmuszony, niezawodnie z polecenia hr. Clam-Martinica, ogłosił artykuł ostrzegający przed fanatyzmem upaństwowienia kolei. W kołach parlamentarnych obliczają, że ugoda, zawarta przez rząd, w Izbie poselskiéj przyjętą będzie większością 6 głosów.

Jak w Carogrodzie, tak téż w Bukareszcie para arcyksiążęca doznała nie tylko ze strony dworu, lecz także ze strony ludności nader serdecznego przyjęcia. Na balu arcyksiężna Stefania wystąpiła w narodowym stroju rumuńskim, w którym podobno wyglądała przepysznie. Czy i o ile pobyt dostojnej pary przyczyni się do wzmocnienia przyjaznych stósunków pomiędzy dworem tutejszym a rumuńskim, trudno przewidzieć, ale sama serdeczność przyjęcia tutejszych podróżnych świadczy o tém, że w ostatnich czasach stósunki z Bukaresztem znacznie się polepszyły. Jeszcze w przeszłym roku, jak wiadomo, zatargi dyplomatyczne stały na porządku dziennym. Odwdzięczając się za serdeczne przyjęcie arcyksięstwa w Bukareszcie, cesarz nadał królowi Karolowi order złotego runa. Dziś para arcyksiążęca przybyła do Białogrodu.

Dzisiejszy drugi targ w Preszburgu znowu się zupełnie udał. Z Galicyi przysłano podobno 600 wołów (przeszłego poniedziałku tylko 30). Gorliwi obrońcy statutu targowego obwiniać będą dostawców galicyjskich o brak „patryotyzmu“ — cislitawskiego. Ale dostawcy galicyjscy nie musieliby mieć najmniejszego zmysłu kupieckiego, gdyby towaru niemieli chętniéj wysyłać do Preszburga, aniżeli do dalszego Wiednia. Ci więc winni, co spowodowali założenie targu w Preszburgu. Rzeźnicy tutejsi znowu wyjechali do Preszburga pociągiem umyślnym. Zresztą p. Wagelschmidt otrzymał wotum zaufania od stowarzyszenia rzeźników. Na czyniono mu z niektórych stron wyrzuty, odpowiedział bardzo trafnie: że na wyrzuty zasługiwałby, gdyby to, co powiedział w Preszburgu, był powiedział w Berlinie.

ZIEMIE POLSKIE.

* Niecny apostata, Senczykowski, przeniesiony do Turkestanu, gdzie podobno nawet spełnia funkcye kapłańskie jako kapelan wojskowy (czy z pozwoleniem ks. Metropolity Gintowta?), tak się odzywa w „Wileńskim Wiestniku:“

W gazetach piszą nieustannie, że w wileńskim okręgu naukowym silnie się krzewią tajne szkoły i uczelnie, polskie z ducha i kierunku. I czyż może usunąć to choćby najlepsza administracya rosyjska? Nigdy. Zaręczam za to dla tego, że księża nie dopuszczają do spowiedzi, nie dają rozgrzeszenia i komunii, odmawiają łączenia węzłami małżeńskiemi nieumiejących czytać po polsku i nieumiejących katechizmu oraz modlitw kościelnych po polsku. Łatwo potém zrozumieć, że aby uniknąć klątwy rzucanéj przez księży na nieumiejących polskiego języka, biedny, ciemny lud, przy pomocy księży używa wszelkich wybiegów i bezprawi, byleby tylko dzieci umiały alfabet polski i uważały się za Polaków. Zamknijcie główne źródło polonizmu, to jest znieście w kościołach polski język i na jego miejsce wprowadźcie tam rosyjski, a wówczas sama z siebie upadnie potrzeba tajnych polskich szkół.

NIEMCY.

* Berlin, 29 kwietnia. Z Monasteru piszą, że nareszcie przecież seminarya nauczycielskie w Xanten i Elten otrzymały nauczycieli religii, na których z powodu walki kulturnéj dość długo czekać musiały. — Prócz tego przy egzaminie dla nauczycieli i nauczycielek szkół średnich po długiéj przerwie po raz pierwszy funkcyonował kanonik Lahm, jako komisarz biskupi.

— Z Kwidzyny żali się ktoś w „Germanii“, iż w szkole symultannéj pobliskiéj wsi Sandhof obejmującéj dwie klasy, w pierwszéj klasie zawsze jeszcze wisi obraz Lutra, chociaż w klasie jest dzieci katolickich 20 obok 10 ewangelickich i 2 menonickich. Podobne zażalenia i z innych miejsc dochodzą.

— Z Wrocławia donoszą, iż dozór wschodnio-niemieckiego stowarzyszenia czeladzi postanowił przesłać pp. Schorlemerowi z Alstu i Metznerowi wotum zaufania w formie adresu za dzielną postawę, jaką zajęli w rozprawach dotyczących egzaminu kowali.

— W Erfurcie dyrekcya kasyna katolickiego przesłała telegramem dr. Windthorstowi zapewnienie niezmiennéj czci i przywiązania do jego osoby i frakcyi centrum, jako niestrudzonych obrońców praw katolickiego Kościoła. Windthorst za tę owacyą również telegramem podziękował.

— Z Berlina donoszą o dalszym ciągu zawichrzeń i zbiegowisk przed fabryką Fristera i Rossmanna. Wychodzących z zakładu robotników, gawiedź składająca się z niedorostków, warchołów ulicznych, próżniaków i włóczęgów, przyjmowała obelgami i czynnemi zaczepkami. Ulica wyglądała na obozowisko, 500 konstablerów konnych i pieszych musiało przestrzegać porządku. Tylko energia policyi zapobiegła dalszym burdom i nieporządkom.

ROSYA.

* Z Jekaterynosławia donoszą, że w procesie o opór przeciwko władzy podczas zaszłych w roku zeszłym napadów na żydów, skazany został piekarz Alypow na mocy werdyktu przysięgłych na 8 miesięcy więzienia.

— Sąd w Aisputte w Kurlandyi ogłosił wyrok na morderców barona Nollde. Pięciu z nich skazano na roboty przymusowe w kopalniach resp. w fabrykach, jeden na więzienie, a dwóch jako podejrzanych stawiono pod dozór policyjny. — Resztę puszczono na wolność.

— Uniwersytet syberyjski ma być stanowczo otwarty w ciągu lata 1885 r. Zależne to jest wszakże od szybkiéj asygnacyi sum potrzebnych na utrzymanie uniwersytetu, co dotąd jeszcze nie nastąpiło. Rada państwa rozpatrywać będzie odnośny projekt podczas swéj kadencyi jesiennéj i prawdopodobnie etat uniwersytetu syberyjskiego będzie już na styczeń gotowy.

— Rząd rosyjski od pewnego czasu energicznie zajmuje się kwestyą żydowską. Komisya zawiązana dla rozpatrzenia téj kwestyi, zostająca pod przewodnictwem Pahlena, przez kilka lat nie wiele w pracach postąpiła. Gubernatorowie otrzymali polecenie złożenia swoich uwag i poglądów na sprawę, a panowie ci w zapatrywaniach swoich bardzo się różnią. Obecnie sprawa żydowska w Rosyi przeszła w nową fazę. Petersburgskie „Echo“ donosi, że uczony rosyjski Harkawy, znalazł niedawno w jednéj z bibliotek trzy księgi starożytnéj oryginalnéj żydowskiéj Thory, z których się okazuje, że nauki talmudystów są zupełnie fałszywe i sprzeczne z zasadniczem prawem Mojżesza, a przekształcone zostały przez rabinów i lewitów. Na mocy tego nieulegającego wątpliwości faktu autentyczności znalezionych ksiąg Thory, komisya żydowska zajmie się konferencyą z rabinami, czyby nie zgodzili się na poczynienie zmian i reform w duchu oryginalnych ksiąg Mojżesza.

FRANCYA.

* Sprawa rzymska. „Français“ donosi z Rzymu, że Ojciec św. postanowił powoływać do Rzymu kolejno najznakomitszych przedstawicieli episkopatu, celem naradzenia się z nimi o położeniu Stolicy św. i o stósowności przeniesienia Stolicy i Papieża z Rzymu na inne miejsce. „Français“ dodaje, że w ten sposób sprawa przeniesienia Stolicy św. byłaby odroczona aż do przyszłéj zimy.

— L. Michel dawniéj nauczycielka przed komuną, obecnie odsiadująca więzienie w Clermont, pisze książkę dla dzieci.

TELEGRAMY.

Portsmouth 29 kwietnia. Lekarz, który zwiedził parowiec transportowy „Crocodile“ zakonstatował, iż od czasu wyruszenia parowca z kanału suezkiego zaszło na pokładzie jego 6 przypadków cholery — umarły 3 osoby a reszta przychodzi do zdrowia. Władze zarządziły środki niedozwalające komunikacyi lądu z parowcem.

Paryż, 29 kwietnia. Wiadomości o rozruchach na wyspie Haiti są kłamliwe. Prezydent powstańcom udzielił amnestyi.

Paryż, 29 kwietnia. Na przedmieściu Grenelle napadł tłum na dwóch agentów policyjnych i poturbował ich.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 30 kwietnia. Jak się dowiaduje „Daily News,“ przyjęły faktycznie wszystkie mocarstwa, z wyjątkiem Francyi, zaproszenie na konferencyą. (Zobacz Przegląd.)

— Osman Digma zamyśla niezwłocznie uderzyć na Assuan; tak utrzymują przybyli do miasta tego wysłańcy, którzy zasługują na zupełną wiarę.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 30 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował dotychczasowego zwyczajnego profesora w Strassburgu dr. Henryka Nissena zwyczajnym profesorem wydziału filozoficznego uniwersytetu w Bonn.

* **Na wczorajszém posiedzeniu** Wydziału gospodarczego IV Zjazdu gospodarczego zakomunikował przewodniczący p. dr. Wicherkiewicz, że kilku lekarzy zapowiedziało dalsze wykłady, pomiędzy którymi także pan dr. J. Koszutski z Poznania o cholerynie dzieci i o dyfteryi. Prof. dr. Szokalski z Warszawy oświadczył, że jedynie pod tym warunkiem weźmie udział w zjeździe, jeśli Wydział zaniecha zamiaru urządzenia jakichkolwiek owacyi na cześć jego 50 letniego jubileuszu. Prof. Szokalski będzie miał odczyt o Janie Sniadeckim, i uproszony zostanie prawdopodobnie na prezesa zjazdu. Z powodu propozycyi p. Silbersteina ze Lwowa zastanawiano się nad tém, czyby nie należało zaprosić stenografów celem spisywania rozpraw i dyskusyi — w końcu jednakże od tego zamiaru odstąpiono. W wystawie lekarsko-aptekarskiéj zapowiedziało dotąd udział 8 wystawców. Wykładów zapowiedziano 73; z tych przypada na sekcyą medycyny wewnętrznéj 28, zewnętrznéj 18, publicznéj 7; odczytów na ogólne publiczne posiedzenie 4, wydział gospodarczo-przemysłowy 3 itd.

Postanowiono wydrukować 50 biletów wstępnych dla redaktorów, którzy się o nie zgłoszą; bilety te upoważniają do wstępu na posiedzenia ogólne lub wydziałowe. Kto z redaktorów chciałby uczestniczyć w wycieczkach, obiedzie i t. d., winien wykupić bilet, jak każdy inny członek Zjazdu.

Na czas Zjazdu wydawany będzie „Dzienniczek Zjazdu“ pod redakcyą dr. Kusztelana.

Zakład fotograficzny pp. Rivoli ofiaruje się fotografować wszystkich członków Zjazdu, celem następnego zestawienia ogólnego obrazu wszystkich członków. Projekt ten zasługuje na jak najżywsze poparcie.

* **Na pomnik** śp. prof. dr. A. Bronikowskiego. Z przeniesienia 109 marek 87 fen. Dziś nadesłał E. Callier 3 m. Razem 112 marek 87 fen.

* **Na rzecz budowy kościoła** dla Polaków w Adampolu (kolonii założonéj przez księcia Adama Czartoryskiego na wybrzeżu Azyi mniejszéj). Z przeniesienia 25 marek. Dziś nadesłał ks. J. B. z Kościana 5 m. Razem 30 marek.

* **P. Adela Malewicz** będzie miała w przyszły piątek odczyt na sali francuzkiéj na temat: „O charakterze i prawdziwém kształceniu.“

* **Nawet** tutejszy „Posener Tageblatt“ „wyjątkowo“ jak pisze, godzi się na odpowiedź „Germanii“ daną „Norddeutsche Allgem. Ztg“ z powodu ostatniego artykułu o „Słowie“ warszawskiém i o żołnierzach polskich.

* **Gimnazyum Maryi Magdaleny** liczy obecnie uczniów 675. Nowo przyjętych jest 95. Niektóre klasy są bardzo przepełnione. W gronie nauczycielskiém nie 7, lecz 6 tylko jest nauczycieli Polaków. Są niemi pp.: Wituski, Krzesiński, X. Bielewicz, Jakowicki, Kolanowski i Sikorski.

* **Wyszedł** już w drugiém poprawném wydaniu Spis miejscowości W. Ks. Poznańskiego, ułożony przez tutejszą dyrekcyą poczty. W spisie tym, prócz wszystkich miejscowości Księstwa, podane są powiaty, sądy okręgowe, obwód policyjny, stacye pocztowe, do których miejscowości te należą. Polskie nazwy zostały także podane.

* **Woda** w Warcie przybrała od wczoraj południa o 2 cm., t. j. do 2 m. 32 cm.

* „**Sprawozdanie** szpitala dziecęcego św. Józefa w Poznaniu“ obejmuje tym razem 9 miesięcy zeszłego roku, a to w myśl uchwały, powziętéj na ostatniém walném zebraniu, na którém postanowiono rok obrachunkowy zastósować do roku kalendarzowego.

W roku ubiegłym, siódmym istnienia szpitala, powiększono. dzięki wspaniałomyślności sejmu prowincyonalnego i ofiarności kilku obywateli, znacznie dotychczasowe lokale przez przybudowanie czterech sal na 20 łóżeczek i dużego balkonu pod dachem, na którym w razach potrzeby wygodnie 6 łóżeczek umieścić można. Daléj polepszono układ szpitala, oddzielając pokój operacyjny, przeznaczony zarazem dla polikliniki, od reszty lokali, zajmowanych przez chore dzieci, i obracając na ten cel salą znacznie większą i dogodniejszą, niż był dotychczasowy pokój. Z przeznaczonych przez sejm prowincyonalny 15,000 marek wydano, jak rachunki wykazują, 13,384.66 marek, pozostałe wraz z procentem 2033.35 marek zarezerwowano na dalsze wykończenie pokoi i na urządzenie łóżeczek. Zarząd zwraca się przy téj sposobności z prośbą uprzejmą do szanownych pań, mieszkających na wsi, aby raczyły szpital obdarzyć pościółką; jest to przedmiot dla kupujących bardzo kosztowny, a dla rzędnych gospodyń będzie łatwo z zapasów domowych łóżeczka w pościel zaopatrzyć.

Na budowlę przysłali w materyałach pp.: hr. Józef Mielżyński i hr. Karol Raczyński drzewo w znacznéj ilości, Andersch, Efraim, J. Freudenreich junior, Głowiński z Obornik, Szułdrzyński z Lubasza i Wiktor z Poznania razem 47,000 cegieł.

Frekwencya dzieci tak w szpitalu, jak i w poliklinice z każdym rokiem się powiększa, co jest najlepszym dowodem rzetelnych usług, jakie ten zakład uboższéj klasie ludności nie tylko z miasta, lecz i z najdalszych stron Księstwa wyświadcza.

Królewska rejencya udzieliła w roku zeszłym na dwa miesiące, to jest na październik i listopad, pozwolenie kwestowania w mieście i w powiecie poznańskim.

Przykład JW. państwa hrabióstwa Raczyńskich, którzy zrobili fundacyą wieczystą na jedno łóżeczko, nie znalazł dotychczas naśladowcy.

Lekarzem kierującym i ordynującym jest p. dr. Osowicki, którego w razach niebytności zastępował pan dr. Batkowski.

W skład zarządu wchodzą panie: E. Mielżyńska, Walerya Motty, Wanda Niegolewska, Marya Birner, ks. prałat Likowski, hr. W. Benzelstierna-Engeström, A. Birner i St. Motty.

Członków liczy Towarzystwo 20, panie: Marya Birner, Cegielska, Jerzykiewiczowa z Poznania, hr. Maryn Kwilecka z Oporowa, Łącka z Lipnicy, hr. E. Mielżyńska z Iwna, Walerya Motty, Niegolewska z Poznania, hr. Szółdrska z Żydowa, hr. Skórzewska z Czerniejewa, Żupańska, Stefania Żychlińska z Poznania — i panowie: Berendes, Birner, książę Roman Czartoryski, hr. W. Benz. Engeström, dyrektor banku Hochberger, ks. prałat Likowski, Stanisław Motty, Zeyland.

Ze sprawozdania ze stanu kasy szpitala przekonujemy się, że dochód wynosił 8266.79 m., rozchód 5458.36 m., pozostaje w kasie 2808.43 m.

Według sprawozdania lekarskiego czynność lekarska w szpitalu dziecęcym św. Józefa rozciągała się w czasie od 1 kwietnia do 31 grudnia 1883 ogółem na 3615 dzieci, które wszystkie bezpłatnie były leczone, a mianowicie: 1) w klinice wynosił remanent dnia 1 kwietnia 1883 roku 28 dzieci, chłopców 17, dziewcząt 11; 2) do kliniki przyjęto w ciągu 9 miesięcy 331 dzieci, chłopców 170, dziewcząt 161, które razem przez 7604 dni były utrzymywane, pielęgnowane i leczone. Na każde więc dziecko przypada przeciętnie 21 dni pobytu w zakładzie. Z tych pozostało w zakładzie 31 grudnia 1883 roku 24 dzieci, 10 chłopców, 14 dziewcząt; umarło w ciągu 9 miesięcy w zakładzie 29 dzieci, 14 chłopców, 15 dziewcząt, czyli 8 1/4 proc.; 3) w poliklinice leczono 3256 dzieci, chłopców 1685, dziewcząt 1571.

Największa liczba dzieci pochodziła z Poznania i okolicznych miejscowości (Poznań w zakładzie 172, w poliklinice 2677; Główna w zakładzie 28, w poliklinice 60; Jerzyce w zakładzie 28, w poliklinice 239; Wilda w zakładzie 9, w poliklinice 88).

Przełożoną zakładu jest Siostra Irena Łuszczewska.— Rendantem kasy p. Birner.

* **W tych dniach** nadesłano z Paryża do Kościana dla panny Jadwigi Zawadzkiéj, córki pana radzcy Zawadzkiego, piękny medal, uzyskany w roku zeszłym w Sorbonnie. Chlubny to i rzadki zapewne zaszczyt, jaki spotkał naszą rodaczkę na obcéj ziemi.

* **W nocy** na poniedziałek zgorzały na dominium Studzieńcu pod Rogoźnem wszystkie budynki gospodarskie. Ogień, jak się zdaje, był podłożony.

* **W Inowrocławiu** wakuje posada głównego kasyera miejskiego. Pensya wynosi 3090 marek. Kaucyi potrzeba 6000 marek. Zgłosić się należy w przeciągu 2 tygodni do magistratu.

* **W r. 1883** wystawiono w obwodzie rejencyi poznańskiéj 2106 patentów na prowadzenie procederu (117 więcéj, aniżeli w roku poprzedzającym) i to na stopień podatkowy 72 m. patentów 1, na 48 m. patentów 734, na 36 m. patentów 114, na 24 m. patentów 313, na 18 m. patentów 106, na 12 m. patentów 241, na 6 m. patentów 573, bezpłatnych 16. Dla stowarzyszeń, muzykantów aktorów itp. 5 sztuk na 516 m. Zagranicznym osobom wystawiono 58 patentów na stopień podatkowy po 48 m., razem 2784 m. Prócz tego zapłacono dodatkowego podatku przy kontrawencyach w 57 przypadkach 689 mrk. 42 fen. Dochód netto podatków za prowadzenie procederu wędrownego 56,295 m. 92 fen. (więcéj o 1640 m. 47 fen. aniżeli w roku poprzedzającym). Kart legitymacyjnych do prowadzenia procederu wystawiono tylko 1.

* **W niedzielę** wyświęcił ks. Biskup wyrcburgski na kapłanów dyakonów: Stan. Wysockiego z Wilczyna, Juljusza Zejdlera z Ujścia, Jana Dziubka z Łobżenicy — daléj Teofila Lipskiego i Jana Rucińskiego z dyecezyi chełmińskiéj.

* **W interesie cukrowni** zgromadzają się niemieckie towarzystwa rólnicze toruńskie, chełmżyńskie, grudziądzkie, radzyńskie i kowalewskie w czwartek, 1-go maja o 3-ciéj z południa w Chełmły w hotelu Möhrkego, aby się gruntownie zastanowić nad obecném (nieświetnem!) położeniem przemysłu cukrowniczego i wysłać do kanclerza petycyą, iżby nowego podatku w téj krytycznéj chwili cukrowniom nie nakładano. Pan Edward Donimirski z Łysomic wzywa i polskie towarzystwa rólnicze do udziału w tém zgromadzeniu. Sprawa zaiste ważna. Zalecamy przeto jak największy udział.

* **W Leśnicy** na Górnym Slązku odbyło się wczoraj po raz pierwszy po długich latach nabożeństwo w obec licznie zgromadzonych wiernych. Mszą św. celebrował ks. kanonik dr. Franz z Wrocławia. Pan Sterba, chociaż nie zrzekł się dochodów z probostwa, oddał w poniedziałek dozorowi kościelnemu klucze od kościoła parafialuego, oraz inwentarz, tak, że obecnie w kościele tym może być nabożeństwo odprawiane. Ksiądz kanonik Franz wprowadził też zaraz na posadę nowego duszpasterza, ks. wikaryusza Chęcińskiego z W. Strzelcza.

* **Z Berlina** otrzymujemy z prośbą o umieszczenie następujące pismo: Szanownych Rodaków naszych zamieszkałych w Berlinie i okolicy, zapraszamy jak najuprzejmiéj na obchód uroczysty Konstytucyi z 3 maja. Obchód odbędzie się dnia 4 maja, tj. w niedzielę wieczorem o godz. w pół do ósméj, na wielkiéj sali katolickiego kasino przy Niederwaldstr. 11. W imieniu Komisyi Szymon Barłogowski.

* **Bankier Jahn** i Towarzysze z Berlina, którzy przez spekulacye giełdowe ponieśli ogromne straty, a potém zniszczywszy księgi ogłosili bankructwo, stawają przed sądem przysięgłych w Berlinie; proces rozpoczął się w poniedziałek a skończy się prawdopodobnie dziś. Jahn przegrał ogromne sumy i zabrawszy kilkakroć stotysięcy marek depozytów, drapnął do Monachium, gdzie go schwytano.

* **Ślub.** W Warszawie pobłogosławiony został wczoraj związek małżeński pomiędzy hr. Ludwikiem Zyberk-Platerem a hrabianką Teresą Zamoyską. Aktu kościelnego dopełnił ks. Bereśniewicz, Biskup dyecezyi kujawsko-kaliskiéj.

† **S. p. Józefat Zielonacki**, dr. ob. praw, członek czynny akademii umiejętności, długoletni profesor prawa przy uniwersytecie krakowskim, następnie inszpruckim a wreszcie lwowskim, zmarł przedwczoraj w Goniczkach, wsi dziedzicznéj pod Wrześnią. R. i. p.

* **Piszą nam z Pragi**, 28 kwietnia. Wczoraj balet polski pod dyrekcyą p. Łukowicza rozpoczął w teatrze letnim na Vinohradach szereg przedstawień. Teatr, bardzo obszerny, był przepełniony. Namiestnik, jenerał Krauss, pozostał do końca, tak samo intendant teatru czeskiego, członek wydziału krajowego, dr. Skarda. Najprzód odtańczono „Wesele w Ojcowie“. Krakowiak (8 par), Mazur (6 par), Mazurek (solo panna Guzikiewicz), wywołały huczne oklaski. W drugim oddziale „Quodlibet“, najlepiéj odtańczono komiczną Polkę: francuski rekrut i wieśniaczka, panna Lizińska i pan Buczyński, oraz taniec angielskiego majtka, pan Vitek. W trzecim oddziale: „Uczta Cyganów“, wykonano z wielką werwą Czardasza, w którym odznaczyli się mianowicie panna Guzikiewicz i pan Zabrzyński. W teatrze czeskim balet dotąd stanowił najsłabszą część, to téż balet polski wywołał bardzo wielkie wrażenie, zresztą trupa p. Łukowicza, choć nie dorówna trupie opery wiedeńskiéj i paryskiéj, i choć 20 lat temu „Wesele w Ojcowie“ widzieliśmy świetniéj odtańczone w Warszawie, należy w każdym razie do najlepszych. Nużące były na pierwszem przedstawieniu zbyt długie pauzy, z których jedna trwała blisko godzinę. Nadal jednak produkcye baletu polskiego będą przeplatane jedno-aktowemi komedyami w teatrze letnim, a raz w tydzień balet wystąpi w nowym, wielkim teatrze czeskim, gdzie przy wspaniałych dekoracyach i oświetleniu elektrycznem, sprawi pewnie jeszcze więcéj efektu. Jutro w teatrze letnim: „Stach a Zośka, balet w 3 aktach.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 1 maja, śś. Filipa i Jakóba ap. Wschód słońca o godzinie 4 minut 32. Zachód o godzinie 7 minut 23.

Długość dnia 14 godzin 51 minut.

Wypadki historyczne. 1576 Koronacya Stefana Batorego i Anny Jagiellonki. — 1711 Śmierć Andrzeja Załuskiego, Biskupa warszawskiego. — 1831 Odezwa naczelnego wodza do krajów zabranych.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **Sposób nauczenia się po czesku** w 18 lekcyach podany przez Pawła Byczkowskiego. Warszawa 1884.

Zaledwie ukazała się w Warszawie „Gramatyka języka czeskiego“ przez prof. Szasteckiego, aliści wychodzi w temże mieście dziełko p. Byczkowskiego, nęcące w wysokim stopniu, bo obiecujące nauczyć ochotników języka naszych pobratymców w ciągu ośmnastu lekcyi. Są to publikacye ze wszech miar pożądane, albowiem mimo szczepowego powinowactwa tak mało znamy naszych braci Słowian z nad Wełtawy, że wielu nawet wykształconych Polaków nie czytało o nich może więcéj jak wydane przed kilkudziesięciu laty dzieło Edmunda Chojeckiego p. n. Czechia i Czechowie.

Grzesząc tak grubą ignorancyą, dopuszczamy się równocześnie wielkiéj niesprawiedliwości względem najżyczliwszego dla nas słowiańskiego ludu. Wszakże to oni posiadają już około dwóch tysięcy przekładów z polskiéj literatury a kilkudziesięciu pisarzy pracuje na téj niwie. Gorliwym i skutecznym ich usiłowaniom mamy do przedstawienia — straszne ubóstwo; u nas popularyzuje czeskie piśmiennictwo zaledwie dwóch literatów: Bronisław Grabowski i ktoś drugi, kryjący się kokieteryjnie pod pseudonimem Miriama, tłómaczący dobrze utwory Jarosława Vrchlickiego, lecz daruje szanowny autor, zdanie, jakoby tłómacz „częstokroć przewyższał oryginał“ może uchodzić chyba za zdawkowy komplement lub żarcik. Na serdeczne więc poparcie zasługuje życzenie p. Byczkowskiego, by lekka kawalerya naszych władzców pióra, zamiast zanieczyszczać rodzimą literaturę przekładami nędznych fabrykatów francuskich i niemieckich, zabrała się szczerze do piśmiennictwa czeskiego. Przyznajemy, że zarówno im, jak publiczności wyszłoby to na zdrowie, lubo nie podzielamy zbyt wygórowanych pochwał, oddawanych dzisiejszéj produkcyi literackiéj Czechów w porównaniu z naszą i płytkiego sądu o inteligencyi polskiego chłopa, którego autor zna widocznie tylko z daleka.

Chcąc sprowadzić wspomnianą wyżéj, tak pożądaną zmianę, wystąpił pan Byczkowski ze swą książką. Nie poczuwamy się do prawa i kompetencyi rozstrzygania, czy w istocie uczący się po 18 lekcyach będzie już umiał po czesku, lecz praktyczny i umiejętny wykład zdaje się upoważniać do zawierzenia słowom szanownego autora, któremu życzymy, by jego praca przysporzyła nam legionów ludzi, zdolnych zbliżyć do siebie bratnie języki i ścieśnić węzeł, łączący dwa bratnie ludy.

Książeczkę tę polecamy mianowicie lekarzom i przyrodnikom, chcącym wziąć udział w niedalekim zjeździe poznańskim, oraz mieszkańcom naszego grodu, który niebawem ma przyjąć w gościnę kilkudziesięciu pobratymczych Czechów. Nabyć można ją w księgarni nakładowéj Swieszczowskiego w Warszawie.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku numer 30 i zawiera: Rodzina Lanquierów, powieść przez autora „Walka o miliony“. Przekład z francuskiego E. P. (Ciąg dalszy). — Brylanty narzeczonéj, powieść przez autora „Bez winy“, „Na obu półkulach“. Przekład z angielskiego, Waleryi. (Ciąg dalszy).

Ostatnie wiadomości.

Petersburg, 30 kwietnia. Rząd przyzwolił, ażeby ziemska duma kazańska z powodu przeszłorocznych nieurodzajów udzieliła ludności zasiłku w kwocie 377,000 rubli, daléj aby ją zwolniła od płacenia podatków i ułatwiła jéj podróż celem szukania roboty. Duma ziemska uznała, że środki, jakiemi rozporządza, wystarczają obecnie do zapobieżenia niedoli.

Kronstadt, 30 kwietnia. Jest nadzieja, iż żegluga zostanie niebawem otwartą.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 29 kwietnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Szołdrski z Brodowa, pani Czapska z córką z Bobrowa, Nasierowski z Oczkowic, Koczorowski z Dembna, Suchorski, Pieniążek, Szamowski i Pawłowski z Królestwa Polskiego, Alexandroff z Moskwy, dr. Laskowski z żoną z Wągrówca.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Ksiądz dziekan Dydyński z Kłecka, ksiądz proboszcz Dydyński z Gułtów, Mądrzejewski, Cohn i Grunwald z Wrocławia, Ziegler z Berlina, Lautenbach z Włocławka, studenci Wysocki i Zeidlern z Wyrcburga, Musolff z Wągrówca.

(Nadesłano).

Znakomity rezultat.

Cierpię już od dawnego czasu na podagrę a z powodu tego bezustannie na ból głowy i na ogólną słabość. Nie mało dolega mi nieregularny stolec. Z porady znajomych kupiłem sobie w aptece pudełko słynnych pigułek szwajcarskich pana aptekarza Brandta z Zurychu w Szwajcaryi. Rezultat już po spożyciu kilku pigułek był pomyślny. Stolec nie dolegał mi a ból głowy ustał ustał prawie zupełnie. Mogę więc każdemu cierpiącemu jak najsumienniéj polecić te pigułki, gdyż rzeczywiście mi dopomogły. Nowemiasteczko na Slązku, dnia 7 maja 1882. Herman Jacob, cyrulik i fryzyer.

Przy zakupnie należy uważać dokładnie na to, że każde pudełeczko pigułek szwajcarskich, które są do nabycia w znanych aptekach po 1 marce, nosi na etykiecie biały krzyż w czerwonem polu oraz facsimile Rysz. Brandta. (881)

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań**, 30 kwietnia (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pochmurno.

Żyto stale,

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —.— cetnnar pł., kwiecień 142,50, pł. kwiecień-maj 142,50 pł., maj-czerwiec 142.50 płc., czerwiec-lipiec 142,50 płac., lipiec-sierpień 143.— płac. wrzes.-paźdz. 143,50.

Okowita: spok.

Cena wypowiedzialna —.—. Wypowiedziano —.— litrów na kwiecień 46.50 płac. na kwiecień-maj 46.60 płac., na maj 46,60 pł., czerwiec 47,30. lipiec 48,— płc., sierpień 48,60 wrzesień 48,60, październik 48,—.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 46.40 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 142.50, kwiecień 142,50, kwiecień-maj 142,50, maj-czerwiec 142,50, czerwiec-lipiec 142.50, lipiec-sierpień 143,— m. wrzes.-październik 144,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. cena wypowiedzenia 46,40 marek, kwiecień 46,40, maj 46.50, czerwiec 47,30, lipiec 48,—, sierpień 48.60. wrzesień 48.70. w miejscu bez beczki 46.10.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 30 kwietnia 1884.			TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilogr.		19	20	18	40	17	60
Żyto	-	-	14	50	14	—	13	60
Jęczmień	-	-	16	—	14	50	13	50
Owies	-	-	15	60	14	50	14	—
Groch wrzący	-	-	19	40	18	40	—	—
Groch na paszę	-	-	15	50	14	60	—	—
Kartofle	-	-	4	—	3	40	3	—
Łubin żółty	-	-	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	-	-	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	-	-	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	-	-	—	—	—	—	—	—
Wyka	-	-	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie targowe

według zestawień król. dyrekcyi policyi w Poznaniu.

Poznań, dnia 30 kwietnia 1884.

Przedmiot.			TOWAR dobry		średni		pośled.		w przecięciu	
Pszenica	najwyż.	za 100 kil.	—	—	19	—	18	30	18	35
	najniż.	-	—	—	18	60	17	50		
Żyto	najwyż.	-	—	—	14	20	13	60	13	77
	najniż.	-	—	—	13	90	13	40		
Jęczmień	najwyż.	-	—	—	14	50	13	70	13	85
	najniż.	-	—	—	14	20	13	—		
Owies	najwyż.	-	—	—	14	70	14	—	14	12
	najniż.	-	—	—	14	30	13	50		

			Inne artykuły: najwyż.		najniż.		w przecięci	
Słoma	prosta	za 100 kil.	5	25	3	25	4	25
	barłóg	-	—	—	—	—	—	—
Siano		-	6	25	4	—	5	12
Groch		-	—	—	—	—	—	—
Soczewica		-	—	—	—	—	—	—
Fasola		-	—	—	—	—	—	—
Kartofle		-	3	60	2	80	3	20
Wołowina	kulka	za 1 kil.	1	30	1	20	1	25
	żebra	-	1	20	1	—	1	15
Wieprzowina		-	1	20	1	—	1	10
Cielęcina		-	1	20	1	—	1	10
Skopowina		-	1	—	—	90	—	95
Słonina		-	1	50	1	40	1	45
Masło		-	2	40	2	—	2	20
Jaja		za kopę	2	—	1	90	1	95

Bydgoszcz, 29 kwietnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilog.

Pszenica niezm., piękna ciemna i szklista 180—185 mrk., jasno-ciemna zdrowa 170—178 mrk., pośledna 150 do 165 mrk.

Żyto stałéj, w miejscu krajowe piękne 141—143 mrk., średnie 138—140 mrk., pośledne 135—137 mrk.

Jęczmień nom., piękny 145—150 mrk., średni —,— mrk., pośledni 135—140 mrk.

Owies w miejscu 140—145 mrk., pośledni 132—138 m.

Groch, wrzący 160—170, na paszę 145—150 m.

Okowita za 100 litr. a 100% 48—48,50 m.

Wrocław 29 kwietnia 1884.

Żyto (za 2000 funt.) stałéj, wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,—, kwiecień 157,50 żąd., kwiecień-maj 157,50 żądano, na maj-czerwiec 155,— żądano, czerwiec-lipiec 155,— żąd., lipiec-sierpień 154,— żąd., wrzesień-październik 153,— żąd.

Pszenica, Wypow. — cent., na kwiecień 187 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— centn., na kwiecień —,— żąd., — płc., kwiecień-maj —— żąd., maj-czerwiec —,— żąd., czerwiec-lipiec — żąd.

Rzep. Wypow. —,— ctr., kwiecień — żąd.

Olej rzepiowy niezm., wypow. —,— cent., w miejscu 61.— żąd., kwiecień 59,— żąd. —,— płac., kwiecień-maj 58,— żąd., maj-czerwiec 58,— żąd., wrzesień-październik 57,75 żądano, —,— plac.

Okowita staléj. wypowiedziano 10,000 litrów. w miejscu —,—, kwiecień 47,10 płac., kwiecień-maj 47,10 płac., maj-czerwiec 47.20 płacono, na czerwiec-lipiec 48.— płacono, lipiec-sierpień 49.— płacono, sierpień-wrzesień 49,50 płacono, wrzesień-październik 49,— żądano.

Cena wypowiedziana na 30 kwietnia: żyto 157,50 mk., pszenica 137,— mrk., owies —,— mrk., rzep — mrk., olej rzepiowy 59.—, okowita 47,10 mrk.

Ceny targowe z dnia 29 kwietnia 1884

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.		ciężki najniż.		średni najwyż.		średni najniż.		lekki towar najwyż.		lekki towar najniż.	
	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰
Pszenica biała	20	20	19	20	18	—	17	80	16	80	16	50
„ żółta	18	40	17	50	17	—	16	50	16	15	15	50
Żyto	15	80	15	60	14	90	14	60	14	40	14	20
Jęczmień	15	80	14	60	14	—	13	80	13	50	13	—
Owies	14	70	14	30	13	90	13	70	13	30	13	—
Groch	19	—	18	—	17	50	16	50	16	—	15	50

Łubin spok., za 100 kilogr. żółty 8,80—9,10—9,70 mrk., niebieski 8,60—9,00—9,30 mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,30 do 7,50 mrk., obce 6,80—7,20 mrk., na wrzesień-październik do — mrk.

Makuchy siemienne stale, za 50 kilogr. 9,00 do 9,20 mrk., obce 7,70—8,50 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona ptow. za 50 kilogram. 45—50—53—59 marek, biała niezm., za 50 kilogram 58—68—78—90 marek.

Tymotka spok., za 50 klgr. 18—20—23 m.

Berlin, 29 kwietnia (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 165—203 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —.—; na kwiecień-maj płacono —,—; maj-czerwiec płacono 170.5—171—170, żąd —,—; na czerwiec-lipiec pł. 174—172,75; lipiec-sierpień pł. 176—174,75; na wrzesień-paździer. pł. 178,5—179—178. Wypowiedziano — cent. Cena przecięciowa —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 135—150 według jakości; na miesiąc bieżący —; na kwiecień-maj płac. 148.5 do 149—148—148,25; na maj-czerw. 148,5—149—148—148,25; na czerwiec-lipiec płac. 148—148,75—148; lipiec-sierpień płacono 147—148—147,25, na wrzesień-paździer. pł. 147—148—147,25. Wypowiedziano —— cent Cena przecięciowa —.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 135—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu 125—130 podług jakości. Wypowiedziano —— cent.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 135—167 według jakości, na miesiąc bieżący płc. —,—, na kwiecień-maj płacono 136,75—136,5; na maj-czerwiec płac. 136,75—136,5, czerwiec-lipiec płacono 137,—; na lipiec-sierpień płacono 137,25. Wypowiedziano —— kil. Cena przecięciowa —,— mrk.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płac. 57,— mrk., w miejscu z beczką płacono —,— mrk., na miesiąc bieżący pł. —,—; na kwiecień-maj płac. 56—56,7, na maj-czerwiec płac. 56—56,6; na czerwie-lipiec płac. 56,—, na wrzesień-październik pł. 55,7—55,5. Wypowiedziano — cent. Cena przecięciowa — mrk.

Okowita. Za 100 litr. à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki 47,7—47,5; w miejscu z beczką —, na miesiąc bieżący płacono 48,0—48.2; na kwiecień-maj płacono 48,0—48,2; na maj-czerwiec płacono 48,0—48,2; na czerwiec-lipiec płc. 48,8—48,9—48,7; na lipiec-sierpień płac. 49,5—49,6; na sierpień-wrzesień płac. 50,0—50,2; na wrzesień-październik płac. 50—50,2—50,1. Wypowiedziano 20,000 litr. Cena przecięciowa —,— mrk.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 29 kwietnia 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	208.40
Austryackie banknoty	za 100 florenów	168,35
Francuzkie banknoty	za 100 franków	81.15
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.42
Dukat w złocie		9.75
Dwudziestofrankówka w złocie		16.24
Półimperyał rosyjski		16.77
Dolar za sztukę		4,20
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4% Lombard 5%		

Akcye bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	146.25
Deutsche Bank	157.—
Disconto Comandit	208.75
Kwilecki, Potocki i Sp.	78.—
Poznański bank prowincyonalny	120.25
Austryacki bank kredytowy	538.—
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	80.10
Königs und Laura-Hütte	113.30
Poznańska sprytownia	81.—

Akcye kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska	23.—
z prawem pierwsz.	50.50
Halle-Sorau-Guben	49.75
„ „ „	116,50
Marienburg-Mlawka	74.50
„ „ „	112.50
Oleśnicko-gnieźnieńska	24.50
„ „ „	76.—
Wschodnio-pruska południowa	106.10
„ z prawem pierwsz.	117.50
Austryacka koléj państwowa (Francuzy) 500 frk. za sztukę Mk.	531.50
„ „ południowa (lombardy) 200 flor. za szt. M.	243.—
Galicyjska Karola Ludwika	120.60
Kronprinz Rudolf	76.20

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego“.

Berlin, 30 kwietnia 1884 — Kursa końcowe 30 kwietnia 1884

Pszenica słabiéj
kwiecień-maj 169,25
wrześ.-paźdz. 177,—
Żyto potw.
kwiecień-maj 148,25
maj-czerwiec 148,25
wrześ.-paźdz. 146,75
Olej rzep. słabo
kwiecień-maj 55,50
wrześ.-paźdz. 55,40
Okowita spok.
w miejscu 47.40
kwiecień-maj 48,—
maj-czerw. 48,—
czerwiec-lipiec 48,60
lipiec-sierpień 49.50
sierpień-wrzesień 50,—
Owies
kwiecień-maj 136,50
Wypow.-żyta wsp.
Wyp.-okow. kw. 00,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	120.75
Pr. consol. 4%	103,—
Pozn. listy z.	101,75
Pozn. listy rent.	101,70
Austr. banknoty	168,40
Austr. renta złota	85,10
Austr. losy 1860	120,50
Włochy	95,30
Rumuny	104,40
Ros. banknoty	208,30
Ros.-ang. pożyczk.	92,60
Pol. 5% list. zast.	63,50
Pol. lik. l. zast.	56,25
Kredyty	540,50
Koléj państwowa	531.50
Lombardy	242,50
Usposob. stale	

Szczecin, dnia 30 kwietnia 1884 — (Kursa końc.)

Pszenica słabo
kwiecień-maj 178,50
wrzes.-paźdz. 182,50
Żyto słabo
kwiecień-maj 144,—
wrześ.-paźdz. 144,—
Rzepik
w miejscu —,—
Olej rzep. spok.
kwiecień-mai 57,—
w miejscu
wrzesień-paźdz. 55,—
Okowita potw.
w miejscu 48,20
kwiecień-mai 48.10
czerwiec-lipiec 48,80
sierp.-wrześ. 50,20
Petroleum
w miejscu 8.10

W poniedziałek 28-go kwietnia o godzinie 7-méj rano zakończył w Goniczkach żywot doczesny po krótkich lecz ciężkich cierpieniach w 66 roku życia ś. p. (883)

JOZEFAT ZIELONACKI

Doktor obojga praw, członek czynny Akademii Umiejętności Krakowskiéj i emerytowany profesor Uniwersytetu Lwowskiego.

Nieutulona w ciężkim smutku

żona wraz z synem.

Co dopiero wyszła mym nakładem broszura ludowa

GORZAŁKA.

Bratnie słowo do ludu polskiego.

Napisał ks. dr. Kantecki.

64 stronnic.

Cena egzemplarza 25 fen. Biorący 25 egzempl. płacą 6 marek, 50 egzempl. 9 marek, 100 egzempl. 15 marek. z franko przesyłką.

Na wydawnictwo to zwracam uwagę wszystkich, którym dobro ludu leży na sercu.

Jarosław Leitgeber, Poznań.

Co dopiero wyszło: (795)

Handbuch des Grundbesitzers

der Provinz Posen.

Cena 8 marek.

Dzieło to sumiennie opracowane, mimo drobnych usterek, usilnie polecamy

M. Leitgeber i Spółka.

Sezon od 1 maja aż do 15 paźdz. **Kapiele Neuenahr.** Stacya kolei żelaznéj.

Alkoliczne termy w dolinie Ahr pomiędzy Bonn i Koblencyą, skutki **łagodnie działające i zarazem ożywiające**. Tylko dom lecznicy stoi z kąpielami i czytelnią w bezpośredniéj styczności. Bliższe szczegóły za pośrednictwem lekarzy i dyrektora. (696)

ZAKŁAD KĄPIELOWY

w Rymanowie

otworzy się **dnia 1 czerwca r. b.** — Komunikacya od 1-go lipca ułatwiona przez koléj Transwersalną, stacya: Rymanów. Sól i wodę mineralną na żądanie wysyła (761)

Zarząd Zakładu.

Skład

herbaty chińskiéj S. Sobeskiego

Poznań, w Bazarze

poleca

Souchong czarną Nr. IV po 2,50 marki za funt
„ „ Nr. III po 3,00 marki za funt
„ „ Nr. II po 4,00 marki za funt
„ „ Nr. I mocną po 4,50 i 5 mrk. za funt.
Pecco kwiat po 7,50, 9,00 i 12 marek za funt
Melange Nr. II po 6 marek za funt
„ Nr. I po 9 marek za funt.
Karawanową czarną po 5 marek za funt
„ „ mocną po 9 marek za funt
Prósze herbaciane czyli odsiewki z wszystkich herbat po 2,25 za funt. (778)

Przy odbiorze najmniéj pięciu funtów herbaty daję rabat.

Składy komisowe

w paczkach po 1 1/2 i 1/4 fnt. z oznaczoną ceną:

Cukiernia **B. Logi** w Gnieźnie
„ **F. Fest** w Obornikach.

Dalsze zgłoszenia przyjmuję.

Ks. Huguet'a

MIESIĄC MARYI

czyli

życie Najświętszéj Panny

wzór

dla dusz wewnętrznych.

Przełożył na język polski
ks. T. K.
z aprobatą biskupią.
W 16ce. 399 str. Cena 1 m. 20 fen.

Jarosław Leitgeber.

Na cel dobroczynny.

Rozmyślania

siedmiu słów Pana Jezusa na krzyżu z przydaniem Nabożeństwa do Matkiéj Bolesnéj przez **O. De Benis.** Kraków 1883 w 16ce str. 64. Nabywać można za ofiarę dowolną (jednakże najmniéj za 2 marki) **w Księgarni Katolickiéj** w Poznaniu, ul. Wodna 25. (744)

Księgarnia Katolicka

Poznań, Wodna nr. 25

wydała i poleca:

OBRAZKI

do I Komunii św.

po 5, 8, 10, 12 i 15 fen. Z niemieckim tekstem po 10, 12 i 15 fen Próbki na żądanie rozsyła się grat s i franco. (846)

SUCHARKI

węgierskie, kalrsbadzkie i petersburgskie wyborowego smaku i trwałe poleca (833)

S. Sobeski

w Bazarze.

Sączki drenowe

rozm. wielkości poleca tanio z własnéj cegielni fr. st. kolejowéj. Cenniki na żądanie franko.

Bank kredytowy

Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp.

w Toruniu.

Wózek berliński

na resorach, jeszcze prawie nowy, dający użyć się do wyjazdu na polowanie lub do wożenia mleka, jest tanio do nabycia u p. (844)

Dehmel

Rynek Śródka nr. 14.

Wyszły już trzy zeszyty

pereł humoru polskiego.

Zeszyty te zawierają: Przypowieści Salomona Rysińskiego, Przypowieści M. Reja, Fraszki i Apoftegmata Kochanowskiego, ustępy anegdotyczne z Dworzanina Górnickiego, Fraszki Wacława Potockiego, Liryki i fraszki Wesp. Kochowskiego, Pieśni humorystyczne z XVI w., Powieści i anegdoty ludowe, Obrazki obyczajowe, Anegdoty historyczne Skarbka, Rzewuskiego, Siemieńskiego i t. d., Samowar Chodźki, Piosnki i gawędy humorystyczne Syrokomli, Wacława Szymanowskiego, J. N. Kamińskiego, Bartelsa, ex Bociana, Grudzińskiego i t. d., Drobiazgi humorystyczne z pism hum. zebrane itd. itd. itd.

Perły humoru wychodzą nakładem **księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie** (Rynek, Hotel Drezdeński) w 2-ch wielkich tomach. Dla ułatwienia w nabywaniu każdy tom podzielony został na 6 zeszytów. Cena każdego zeszytu w wielkiéj 8-ce obejmującego 3—4 arkuszy druku wynosi **60 fen.**, z przesyłką pocztową **70 fen. Składający z góry prenumeratę za całość 12 zeszytów płacą tylko 5 mrk.** (zamiast 7 mrk. 20 fen.) z przesyłką pocztową zaś **6 mrk.** (zamiast 8 mrk. 40 fen.) (673)

Prenumeratę na **Perły humoru** przyjmuje się tylko do **30 kwietnia.**

Z dniem 1-go kwietnia r. b. otworzyłem przy **ulicy Wielkiéj Rycerskiéj nr. 8.** (752)

Magazyn mebli

wyłącznie wyścielanych własnego wyrobu w połączeniu ze składem wszelkich tapicerskich dekoracyi pokojowych.

Garnitury orzechowe, hebanowe, naścielane i t. d. we wielkim i gustownym wyborze, materye na firanki i t. d. podług najnowszych deseni, polecam po nader przystępnych cenach. (752)

Prace wszelkie w zakres tapicerstwa wchodzące jak dotąd, przyjmuję i ze znaną sumiennością wykonuję. Zaszczycony dotychczas wielostronnem zaufaniem, mam nadzieję utrwalić korzystne o mnie przekonanie pracując rzetelnie w powiększonym zakresie.

A. Andruszewski

tapicer i dekorator.

Maszyny do krajania gliny,

prasy do wyciskania rur sączkowych

i maszyny do robienia cegły

dostarczające przy działaniu 2 koni 5—700 **cegieł** na godzinę.

Maszyny do krajania kory, młynki do mielenia kory garbarskiéj własnéj ulepszonéj konstrukcyi poleca w najlepszym wykonaniu (764)

O. Roedera fabryka maszyn

w Krotoszynie.

Dla dominiów i gospodarzy wiejskich.

Jako doświadczony maszynista polecam się do wykonywania **wszelkich lokomobil, młockarni** i wszystkich **machin gospodarczych.** — Długoletnia praktyka w tym zawodzie daje Szanownéj Publiczności najlepszą **rękojmię**, że powierzone mi roboty wykonam dokładnie, rzetelnie i po **umiarkowanych cenach** jak następujące świadectwo dowodzi: „Maszynista pan **Czesław Olsztyński w Jerzycach** reperował u mnie rozmaite maszyny rólnicze a mianowicie lokomobile i młockarnie z czego byłem zadowolniony, tak że go do robót w zakres. ten wchodzących li tylko polecić mogę. Obiezierze, dnia 1 kwietnia 1884. Podp. **Hip. Turno.**"

Czesław Olsztyński, maszynista, Jerzyce pod Poznaniem.

Prócz tego tego zajmuję się sprowadzeniem nowych lokomobil z fabryk angielskich po cenach fabrycznych. (786)

Mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności miasta Poznania i okolicy, że osiedliłem się **w Poznaniu jako malarz pókojowy i dekoracyjny.**

Przyjmuję przeto wszystkie prace wchodzące w zakres mojego zawodu, począwszy od zwyczajnych pokojowych aż do najwybredniejszych artystycznych. Zajmując przez przeszło lat siedm stanowisko **malarza dekoracyjnego w teatrze polskim**, polecić się mogę do malowania nowych dekoracyi jak i urządzania scen amatorskich. Dokładna znajomość mojego zawodu, jak i kilkoletnia praca w większych miastach Niemiec, dawają mi możliwość wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić. Mam przeto nadzieję, że Szan. Publiczność zechce mnie łaskawie poprzeć swojemi względami i że przez powierzoną pracę potrafię sobie zjednać i zaskarbić we mnie położone względy i zaufanie.

Z szacunkiem

Roman Lisiecki

malarz pokojowy i dekoracyjny.

(690) Poznań św. Marcin nr. 14.

Handel drogeryjny

H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca sprowadzone świeżo wprost ze źródeł (852)

wody mineralne

jako Apollinaris, Bilin, (w butelkach Bordeaux) Eger, Ems, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Selterską naturalną, Szczawnica, Vichy, Wildungen itd. zarazem sole i ługi do kąpieli po cenach umiarkowanych.

Farby na posadzki zaprawione w rozmaitych gatunkach szybko schnące
Oliwę do maszyn i smarowidła na osie,
Kwas solny i chlorek z zagwarantowanym precentem zawartości za pomocą którego wydobywa się gorycz z łubinu.
Kwas siarczany 66%, **sól kuchenną i bydlęcą.**
Makuchy rzepakowe i siemienne, **mydlik,**
Proszek ziółka i esencyą do przechowania rzeczy zimowych.
Prawdziwe koniaki, araki i perfumy francuzkie.
Mydła toaletowe i pudry w wielkiem wyborze oraz **wszelkie artykuły** w zakres gospodarstwa domowego wchodzące.

W. BECKER,

plac Wilhelmowski nr. 14 obok cukierni p. Wolkowitza

poleca świeżo palone czystego i wybornego smaku

KAWY (MELANGE)

po 1,00, 1,20, 1,40, 1,60, 1,80, i 2,00 za funt oraz **kawy surowe** od 80 fen. do 1,70 za funt.

Herbaty chińskie

po 2,50. 3, 4 i 6 marek za funt. (405)

Prusze herbaciane od 2,00 do 2,50 za funt.

Araki, rumy, koniaki, wina francuskie czerwone i węgierskie.

NAPÓJ MAJOWY

z mozelskiego wina, butelka reńska po 1 marce, poleca od dziś cukiernia i handel win hurtowny (866)

Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek nr. 6.

Płótna, stołową bieliznę, ręczniki, ścierki, materye negliżowe, chustki płócienne i batystowe, pończochy, szkarpetki, gotową bieliznę, sukienki dziecinne, herbatę karawanową poleca

J. SIKORSKA

Podgórna ul. nr. 9. (884)

Kołdry watowane.

Specyalność. aksamity, materye jedwabne i kaszmiry czarne.

Wszelkie nowości

na sezon wiosenno-latowy

w materyach wełnianych.

Grenadiny czarne wełniane i jedwabne w deseniach najmodniejszych.
Materye jedwabne czarne i kolorowe w gatunkach trwałych.
Aksamity czarne w różnych szerokościach i znanéj dobroci.
Aksamity kolorowe do wystroju sukien w wszelkich modnych odcieniach
Płótna, szyrtyngi, bieliznę męzką, krawaty, parasole
Derki podróżne itd. w wielkim wyborze
po cenach nizkich lecz stałych polecają (691)

J. & T. Kamieński

Stary Rynek 76 obok pałacu hr. Działyńskich Stary Rynek 76.

Kołdry watowane.

Siodła! Siodła!

począwszy od 40 m. za które gwarantuje. Wszelkiego gatunku czapraki, szpicruty, bicze amerykańskie na jednego, parę i cztery konie, szory i chomąta z eleganckiemi okuciami według najnowszego systemu urządzone, gotowe fornalki z czysto kręconego surowca, wszelkiego gatunku kufry, torby do listów dla dominiów, torebki i kufereczki damskie, portmonetki, szelki, przybory myśliwskie oraz wszelkie artykuły do konnéj i powozowéj jazdy poleca (603)

W. Pluciński, siodlarz, św. Marcin nr. 1
tuż przy Wiedeńskim placu.

Reperacye wyżéj wymienionych przedmiotów wykonuję spiesznie i po cenach umiarkowanych. **Ucznia przyjmie zaraz.**

Na porę

wiosenną i latową

polecam wszelkiego rodzaju już gotowe ubiory męzkie, paletoty, płaszcze, rewerendy itd. po jaknajtańszych cenach. (473)

Również ubrania na miarę wzięte wykonuję spiesznie podług najnowszych żurnali.

A. Kromolicki

Poznań, ulica Jezuicka nr. 12.

Stołowe garnitury porcelanowe i fajansowe, garnitury do mycia w gustownym wyborze, szkła francuzkie, czeskie i krajowe po nader przystępnych cenach, **tace** najnowszych deseni, **lampy** stołowe i wiszące praktyczne i luksusowe poleca (523)

B. SZULCZEWSKI

Skład porcelany i szkła

Stary Rynek 53|4.

Trzygankowy

młyn wodny

wraz z piłą i piekarnią — 175 morg. ziemi jako i kompletnym inwentarzem jest do sprzedania. Bliższe szczegóły przez **Ekspedycyą Kuryera Pozn.** pod nr. 566. (869)

Urzędnik gosp.,

praktyczny, od 20 lat w znaczniejszych majątkach, z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca od św. Jana. Zgłoszenia proszę przesłać pod lit. **A. Z. Lwówek** (Neustadt b. P.) (868)

Chłopiec

porządnych rodziców, chcący się wyuczyć krawiectwa znajdzie miejsce u (871)

W. Frąckowiaka

plac Sapieżyński nr. 2.

Bardzo zdolnego

kasyera

dla większego majątku ziemskiego wskaże Eksp. „Dziennika Poznańskiego." (834)

W **Rossoszycy** pod Ostrowem znajdzie miejsce od 1-go lipca r. b. (867)

kasyer

kawaler lub wdowiec bezdzietny, biegły w obydwóch językach krajowych. — Pensya roczna 600 marek i całe utrzymanie.

Organista

żonaty, młody, pewny w swym zawodzie, obecnie w miejscu poszukuje posady od 1-go maja lub 1-go lipca rb. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod lit. **N. N. postlagernd Kościelec p. Inowrocław.** (855)

Uczeń

mający odpowiednie zdolności a pragnący zostać **zecerem** znajdzie miejsce za pośrednictwem **ks. dr. Kanteckiego** przy placu Wilhelmowskim 18.

RESTAURANT

Park Młyński

(Na Przepadku)

poleca od dziś 3 razy dziennie **świeże mleko** wprost od krówy na kuracyą mleczną. (882)

F. Steuer.

Kostyumy i okrycia

podług najnowszych modeli paryzkich, oraz

wielki wybór nowości na porę wiosenną i latową

w wyrobach jedwabnych i wełnianych

polecają po cenach umiarkowanych (674)

Sławski & Bogusławski

w Bazarze.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.